

Wrocław, 29.12.2022

Dr hab. Magdalena Matysek-Imielińska
Instytut Kulturoznawstwa
Uniwersytet Wrocławski

**Recenzja osiągnięć naukowo-badawczych doktor Karoliny Golinowskiej w
postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego**

Wykształcenia i zatrudnienie

Dr Karolina Golinowska w 2007 roku uzyskała dyplom magistra kulturoznawstwa w Instytucie Kulturoznawstwa w Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W 2012 roku w macierzystym instytucie obroniła doktorat *Od wielkich do małych narracji. Definiowanie sztuki w kulturze płynności*, pod kierunkiem prof. Grzegorza Dziamskiego i uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie kulturoznawstwa, co potwierdza uzyskany przez nią dyplom. Od 2013 roku zatrudniona była na stanowisku adiunkta w Katedrze Edukacji, Teorii i Animacji Kultury Muzycznej w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Od października 2019 roku natomiast pracuje jako adiunkt w Katedrze Kultury Współczesnej w Instytucie Nauk o Kulturze w Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Ocena dorobku naukowego i aktywności badawczej po doktoracie

W 2014 roku dr Karolina Golinowska wydała monografię, będącą odwołaniem do badań poczynionych w pracy doktorskiej, pt. *Narracje sztuki w kulturze płynności*. W okresie 2013-2014 jej badania orientowały się wokół problematyki instytucjonalizacji sztuki i skupiały na problemach jej biennializacji i kuratorskiej sprawczości (a czasem władzy). Do pewnego stopnia zainteresowania badawcze zawiodły Habilitantkę w stronę etniczności, która stała się elementem instytucjonalnego obrazowania sztuki. W tym czasie Habilitantka opublikowała 5 artykułów w czasopiśmie oraz 4 artykuły/rozdziały w pracach zbiorowych, a także uczestniczyła w 6 konferencjach naukowych (w tym 3 międzynarodowych). Można zatem uznać, że okres po doktoracie był bardzo aktywny naukowo.

Habilitantka zaznacza w autoreferacie, że istotnym momentem w jej rozwoju okazały się badania, których efektem jest publikacja *The Art of Politics of Memory Visual Learning – Visual Resisting* (opublikowana w 2015 roku w wydawnictwie Peter Lang, w monografii *Beyond Words: Pictures, Parables, Paradoxes*, red: A. Benedek, K. Nyiri). Jej główne tezy

zaprezentowane zostały podczas międzynarodowej konferencji w Budapeszcie. Od tego momentu można już mówić o zainteresowaniach zagadnieniem polityki kulturalnej. W kolejnych artykułach Habilitantka rozwija różne wątki problemowe związane z tym obszarem badań: rola instytucji kultury, zagadnienie uczestnictwa w różnych praktykach kulturowych, problem partycypacji (m.in. *Globalne ścieżki kultury – uczestnictwo, partycypacja czy edukacja?*, 2015). Na marginesie warto podkreślić, że ten artykuł został doceniony przez redakcję czasopisma „Historia – Kultura – Globalizacja” i wyłoniony do anglojęzycznej publikacji w renomowanym wydawnictwie Brill (*Interpreting Globalization. Polish Perspectives on Culture in the Globalized World* (red. P.J. Fereński, L. Koczanowicz, J. Panciuchin, 2021). W międzyczasie pojawiły się także zainteresowania przemysłami kreatywnymi, które szybko Habilitantka powiązała z krytyką późnego kapitalizmu (kapitalizmu kognitywnego, tu artykuł: *Między sferą rynkową a przestrzeniami kultury*, 2014). Efektem wymienionych eksploracji badawczych jest monografia *Polityki kultury*, wydana przez Wydawnictwo Naukowe Katedra, w 2017 roku. Oceniona przez zespół ekspertów Komisji Ewaluacji Nauki, uzyskała 120 punktów. Autorka monografii bardzo rzetelnie zaznaczyła w niej odwołania do wcześniej opublikowanych artykułów i ustaleń badawczych, dbając o odpowiednie noty bibliograficzne w przypisach.

Dobrze rozpoznany obszar instytucjonalizacji kultury poskutkowało diagnozą o istotnych dysproporcjach płciowych w tych instytucjach (chodzi tu o męską dominację uwidoczną w obsadzie stanowisk kierowniczych). Efektem tych badań jest nie tylko artykuł *Żeńska publiczność i męski management: dysproporcje płciowe w instytucjach kultury*), lecz także redakcja monografii wieloautorskiej *Feminizm po polsku* (współredakcja: Agnieszka Ługowska, Filip Pierzchalski, Karolina Golinowska, Maria Ewa Szatlach, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa, 2018).

Zainteresowania kulturowym kanonem (muzycznym) i w konsekwencji także kulturą wysoką i społeczną dystynkcją zaowocowały artykułami i udziałem w dwóch konferencjach. W efekcie powstała dwuautorska (razem z Ewą Schreiber) monografia *Przeobrażenia pamięci, przeobrażenia kanonu. Historie muzyki w kręgu współczesnych dyskursów* (Wydawnictwo Naukowe Katedra, Gdańsk, 2019). Tu już wyraźnie widać, że Habilitantka rozwinęła jasną koncepcję kanonu, umieszczając go w obszarze zarówno studiów nad pamięcią, jak i studiów kulturoznawczych, a także tradycyjnie uprawianej historii i muzykologii.

Dorobek habilitacyjny w okresie od 2015 do 2021 roku jest zróżnicowany pod względem zainteresowań badawczych: estetyka relacyjna, koncepcje dystynkcji i przemocy

symbolicznej P. Bourdieu, kanony muzyczne w kontekście kultury wysokiej, instytucjonalizacja kultury, koncepcje uczestnictwa i animacji, polityki kulturalne i kulturowe, dziedzictwo postindustrialne (a nawet dziedzictwo naturalne w kontekście antropocenu), zagadnienia związane z pamięcią i instytucjonalną postacią ochrony dziedzictwa, a także formami przechwytywania pamięci. Jednak owo zróżnicowanie nie jest przypadkowe, a raczej świadomie i konsekwentne. Doprowadziło bowiem Habilitantkę do własnej koncepcji dziedzictwa, polityk związanych z kulturą i pamięcią zbiorową. Przyglądając się chronologicznie powstającym publikacjom Autorki, często intuicyjnie widać było czym zajmie się w kolejnych etapach swoich badań. Ciekawość badawcza, ale także sumienność w stawianiu dalszych pytań (a nie zamykaniu ich po zrealizowanej publikacji) sprawiają, że można śmiało powiedzieć, że droga naukowa Habilitantki jest wynikiem oryginalnej, konsekwentnej i świadomej autorefleksji badaczki, stopniowo zdającej sobie sprawę z właściwych jej zainteresowań.

Dla porządku zaznaczę, że w okresie od 2015 do 2021 roku Habilitantka opublikowała 7 rozdziałów w monografiach naukowych (w tym 3 anglojęzyczne) oraz 8 artykułów w czasopiśmie naukowych (w tym 3 anglojęzyczne). Brała udział w 6 konferencjach międzynarodowych i 9 konferencjach ogólnopolskich.

Podsumowując: Habilitantka jest badaczką dojrzałą, pracowitą oraz aktywnie biorącą udział w życiu naukowym.

Zanim przejdę do omówienia wskazanego przez Habilitantkę głównego osiągnięcia naukowego, chciałabym sformułować parę wniosków wynikających z lektury *Polityki kultury*. Jest to bowiem książka niezwykle istotna dla dorobku Habilitantki. Zgadzam się z recenzentem wydawniczym, prof. Krzysztofem Moraczewskim, że Autorka znakomicie i uczciwie wprowadza czytelnika w niełatwe zagadnienia polityki kulturalnej i kulturowej. Już samo to rozróżnienie, trudne do udowodnienia i wykazania, nastęrczało w pismach naukowych wiele trudności i rodziło spory. Autorka poradziła sobie z nim, na potrzeby tej pracy, jasno i zrozumiale. Zagadnienia animacji, partycypacji, krytycznych studiów nad dziedzictwem (Rodneya Harrisona), koncepcja polityki kulturalnej Tony'ego Bennetta, krytycznej polityki kulturalnej Jima McGuigana, omawiane są w książce rzetelnie. Jasno widać relacje pomiędzy tymi różnie rozumianymi koncepcjami i praktykami.

Doceniam walory naukowe książki, sprawność analizy, znajomość literatury, często w Polsce lekceważonej, umiejętność łączenia wątków praktycznych oraz teoretycznych. Dostrzegam także ostrożność Autorki w umieszczaniu problemów animacji, partycypacji i polityki kulturalnej w kontekstach politycznych. Choć tu zawsze jako badacze stoimy przed

dylematem: czy powściągać swoje oceny, czy raczej jawnie i otwarcie podejmować krytyczne analizy. Wymienione walory dowodzą, że książka powstała w 2017 jest już pracą dojrzałą, a jej Autorka samodzielną badaczką.

By jednak zadość uczynić obowiązkowi recenzenckiemu, chciałabym zwrócić uwagę na niezrozumiałą dla mnie niekonsekwencję. Otóż Autorka przywołując kategorie kultury wychodzi od tradycji Matthew Arnolda, szkoły frankfurckiej (głównie Adorno) i przechodzi przez tradycję brytyjskich studiów kulturowych oraz wskazuje jak ważną dla badaczy z Birmingham była postać Antonio Gramsciego i jego koncepcja hegemonii. Po czym Autorka przywołuje interpretację myśli Gramsciego zaproponowaną przez polskiego badacza z lat 80: Sława Krzemienia-Ojaka. Choć uważam, że jego interpretacja myśli Gramsciego jest znakomita, pogłębiona i badawczo o wiele bardziej interesująca niż ta zaproponowana przez brytyjskie studia kulturowe (mi.in. Richarda Hoggarta), to jednak uważam, że metodologicznie niewłaściwym jest pokazywanie wagi myśli Gramsciego dla *cultural studies*, za pomocą badaczy z innej szkoły, innego kręgu kulturowego, a przede wszystkim politycznego. Wątek czytania Gramsciego w Polsce jest oczywiście bardzo skomplikowany i jeszcze nie zbadany, ale jedno jest pewne: polskie i brytyjskie odczytania nieco się jednak różniły.

Podobny zabieg został poczyniony przy omawianiu koncepcji kultury. Znowu tradycja brytyjska (Arnold, *cultural studies*) oraz m.in. Bourdieu, itp. W momencie gdy Autorka przechodzi do omawiania kategorii wartości, to wykorzystuje do celów definicyjnych polskiego badacza – Leszka Kopcińskiego. Rzecz jasna nie chodzi o niedocenie badań polskiego filozofa, jednak nie bardzo wiem dlaczego nie można byłoby szukać tradycji aksjologicznych bliższych omawianym szkołom lub takim, którym ci myślicie zdecydowanie się przeciwstawiali.

Po raz kolejny zabieg ten stosuje Autorka podczas omawiania koncepcji animacji. Początkowo wyjaśnia dlaczego projekty animacyjne nie były doceniane przez Pierre'a Bourdieu, omawia stanowisko Jim McGuigana w tej kwestii, by przejść do koncepcji animacji Małgorzaty Kopczyńskiej. Warto zaznaczyć, że zarówno koncepcja animacji Kopczyńskiej, pochodząca z lat 90 XX wieku, czyli z okresu transformacji ustrojowej, politycznej, ekonomicznej, jak i interpretacje Gramsciego, podyktowane były specyficznymi warunkami politycznymi. Jedynym wytłumaczeniem tych zabiegów jest próba aplikacji teoretycznych ustaleń myśli zachodniej do kontekstu polskiego, po to, by zrozumieć czym mogłaby być polityka kulturalna i kulturowa w Polsce, jakie są jej szanse i zagrożenia.

Ocena wskazanej jako osiągnięcie naukowe monografii pt. *Paradoksy dziedzictwa. Postindustrialne przestrzenie w optyce kulturoznawczej*

Monografia *Paradoksy dziedzictwa. Postindustrialne przestrzenie w optyce kulturoznawczej*, wydana przez Wydawnictwo Nauk Społecznych i Humanistycznych UAM w 2021 roku została wskazana przez Habilitantkę jako główne osiągnięcia naukowe będące podstawą habilitacji. Sądzę jednak, że obie monografie: *Polityki kultury* i *Paradoksy dziedzictwa* należy analizować łącznie. Wtedy dokładnie widać zarówno postępy jakie poczyniła Habilitantka w ciągu 4 lat pracy, jak i ciągłość badań, zainteresowań oraz pewną konsekwencję w stawianiu pytań i krytycznej analizie.

W tej monografii Autorka wielowymiarowo pokazuje tytułowe paradoksy dziedzictwa kulturowego z jednej strony zakorzenionego w obiektywnych naukach historycznych, a z drugiej w studiach nad pamięcią. Raz więc dziedzictwo traktowane jest jako zabytek, innym razem jako pamięć zbiorowości będąca podstawą budowania tożsamości lokalnej wspólnoty. Paradoksy te widoczne są także w innym wymiarze: tam, gdzie spotyka się to, co globalne z tym, co lokalne, to, o co ma mieć wartość uniwersalną i to, co ważne dla np. rdzennej ludności i mające charakter regionalny.

Autorka w sposób wnikliwy rozróżnia kategorie: dziedzictwa, dziedzictwa kulturowego, zabytku, kanonu. Analizuje je i pokazuje z jakich dyskusji naukowych i kontekstów się one wywodzą. Obszernie zarysowała także spór między historykami i przedstawicielami studiów nad pamięcią. Jeśli celem pracy było ukazanie kulturowych, społecznych i politycznych kontekstów, które wpłynęły na wizję tego, co dziś rozumiemy jako dziedzictwo, to śmiało można powiedzieć, że cel badawczy został zrealizowany. Posługując się koncepcją Rodneya Harrisona Autorka wskazała na plastyczność dziedzictwa wynikającą z różnych okoliczności społecznych i politycznych (np. tego kto jest zwycięzcą, a kto przegranym, kiedy ofiary mogą zacząć mówić własnym głosem i pisać własne kontr historie). Dyskursywny i plastyczny charakter dziedzictwa pozwolił Autorce odróżnić go od zabytku i tym samym przejść do studiów nad pamięcią. Pewna wrażliwość badawcza i wyobraźnia (społeczna? socjologiczna?) oraz inspiracja koncepcją Pierre'a Nory skierowały uwagę badaczki na problem codzienności, ukazania tego, co dotąd było zakryte (np. trudy pracy, warunki mieszkaniowe klasy robotniczej) najczęściej pod zasłoną estetyczną, technologiczną, architektoniczną. Autorka wskazuje przy tym na procesy demokratyzacji

kultury, dekanonizacji i egalitaryzm instytucjonalny oraz na istotne zmiany w dyskursie naukowym (szkoła Annales, poststrukturalizm, *cultural studies*).

Można zatem powiedzieć, że metodologicznie przygotowanie Autorki jest imponujące. Jej analizy, szeroko zakreślone konteksty, sprawność w łączeniu aspektów kulturowych, politycznych, ekonomicznych sprawiają, że w wyraźny sposób widać cały niemal obszar problemów związanych z dziedzictwem. Autorka prowadzi bowiem wywód jasny, precyzyjny, choć czasem przez to nużący. Można ją jednak usprawiedliwić – zyskuje bowiem dzięki temu bezpieczny, utrzymany w ryzach tok myślenia i przygotowuje czytelnika do zrozumienia wybranych przez nią przykładów przestrzeni postindustrialnej w New Lanark, Zollverein i Fondazione Prada.

Prowadzone przez Autorkę analizy wymienionych przestrzeni skupiają się wokół kategorii „usankcjonowanego dziedzictwa”, wykorzystywanej z powodzeniem w badaniach Laurajane Smith. Uważam, że taki metodologiczny wybór był słuszny, aczkolwiek nie do końca Autorka z niego skorzystała. W opisie nie zostały wyrażone wydobyte kontrasty między pofabrycznym dziedzictwem (traktowanym jako miejsca pracy klas nieuprzywilejowanych) a tym usankcjonowanym dziedzictwem którego reprezentantami są instytucje kultury i sztuki. Pokażę to na jednak przykładzie New Lanark w części krytycznej mojej recenzji. Efektem badań konkretnych przypadków jest stworzona przez Habilitantkę typologia wykorzystywania obiektów przemysłowych w postaci skansenizacji, reindustrializacji i elitaryzacji. Badaczka zwraca uwagę na globalnie powtarzalne strategie budowania przemysłu turystycznego wokół postindustrialnego dziedzictwa.

Podsumowując, uważam, że monografia *Paradoksy dziedzictwa* jest pracą ważną dla kulturoznawczych badań nie tylko samego dziedzictwa, ale także pamięci kulturowej oraz praktyk i doświadczeń turystycznych. Właśnie szeroka, kulturoznawcza perspektywa pozwoliła Autorce połączyć różne wątki (dyskurs polityczny, naukowy, instytucjonalny, w tym szczególnie UNESCO) które składają się na plastyczność i dynamiczny charakter samego dziedzictwa. Autorka znakomicie posługuje się ważnymi dla tego obszaru badań kategoriami analitycznymi, świetnie zna literaturę przedmiotu. Monografia dowodzi samodzielności Autorki jako badaczki.

Chciałabym jednak skupić się na pewnym niedosycie związanym z kategoriami „trudnego dziedzictwa”, „niechcianego dziedzictwa”. Autorka ma oczywiście świadomość istnienia tego problemu w obrębie swojego pola badawczego. Wspomina bowiem o nim na s. 95 – 96, a także przytacza prace Marianne Hirsch, której koncepcje stanowiły centralny punkt odniesienia dla studiów nad pamięcią i „trudnym dziedzictwem”. Dlaczego więc pobocznie

traktuje zagadnienie *cancel culture*? Wspomina także o nieobecnyim dziedzictwie „wytworzącym całkowicie odrębną formułę pamiętania” (95). Powołuje się przy tym na *absent presence* (nieobecną obecność), kategorię zwracającą uwagę nie tyle na pamięć, miejsca pamięci, ile raczej ślady pamięci (Rodney Harrison).

Spodziewałam się szerszej wzmianki o badaniach Andreasa Huyssena związanych z pamięcią kulturową i z traumą historyczną (także w kontekście ponadnarodowym). Skupia się on bowiem na kwestiach kultury miejskiej i globalizacji. Szkoda, że zabrakło tu wzmianek i przykładów analiz Doroty Golińskiej badającej pamięć traumy w odniesieniu do miasta i miastobójstwa, zajmującej się także dziedzictwem i czarną turystyką. Nie chodzi tu oczywiście o wymienianie nazwisk czy lektur których Habilitantka nie przytoczyła. Czytała inne lektury, a większość spośród klasyków znajduje się w i tak obszernej bibliografii. Wskazuję tu jednak na tych autorów, bowiem ich analizy można potraktować jako przykłady krytycznych badań, wyzwających potencjał demaskatorski, o który przecież Habilitantce chodziło.

Eksponując paradoksy dziedzictwa Habilitantka – w moim przekonaniu – zbyt oszczędnie i ostrożnie posługuje się krytyczną humanistyką. W bardzo małym zakresie wskazuje np. na nurt restytucyjny zarówno w nowej antropologii, jak i muzeologii. Drobne wzmianki krytyczne pojawiają się na stronie 104: „Domniemanie uniwersalny charakter oraz pretensje do prezentowania obiektywnej wiedzy instytucji muzealnych pozwalają neutralizować kulturowe pochodzenie i charakter społeczny artefaktów, nadając im etykietę zabytków, a więc obiektów prezentujących wartości uznane na całym świecie. To zaś doskonale maskuje bądź odsuwa potencjalne roszczenia o przywrócenie obiektów określonych mianem dziedzictwa ich prawowitym wytwórcom” (104). Nurt restytucji dziedzictwa opiera się nie tylko na powrocie do prawowitych wytwórców, ale przede wszystkim na odsłonięciu przemocy i grabieży związanych z wejściem w posiadanie artefaktów, upomina się o sprawiedliwość i ujawnienie symbolicznych gwałtów na tradycji, wierzeniach jako fundamentach egzystencji ludów rdzennych. Można w tym obszarze badań wspomnieć nawet kategorię kulturobójstwa – kategorię kontrowersyjną i trudną, zwłaszcza w kontekście niematerialnego dziedzictwa, o którego pamięć upominają się lokalne społeczności tubylcze, czy tzw. pierwsze narody.

Wobec wagi zarówno naukowego, antropologicznego, jak i etycznego wymiaru wspomnianych przez mnie zagadnień, deklaracja Autorki – że rozdział 1.4 *Dziedzictwo a problem wartości uniwersalnych*, dotyczyć będzie „krytyki uniwersalizmu dziedzictwa rozumianego jako przejaw europocentryzmu i narzędzie kulturowej dominacji” (106) –

wydała mi się wielce obiecująca. Tymczasem na stronie 112 pojawia się powtórzenie argumentu przeciw zwracaniu zagrabionego dziedzictwa formułowanego na rzecz neutralnych działań naukowych i wystawienniczych. Autorka pokazuje w jednym akapicie strategię wystawiennicze (białe ściany) neutralizujące tożsamościowe i polityczne podłoże obiektów. Wskazuje na fasadowość dialogicznego podejścia między instytucją muzealną i rdzennymi mieszkańcami (za Harrisonem, s. 116.). Ale sprawa jest przecież bardziej skomplikowana. Chodzi o reprezentację kompletnych historii. Piszą o tym Tomasz Kaczmarek i Marcin Popławski: „Muzea pokazują stroniczne narracje oparte na ideologiach, w których pewne historie są celowo lekceważone. Wyzwaniem dla wielu muzeów na całym świecie jest więc weryfikacja treści przekazywanych przy okazji prezentacji zbiorów i przedstawiania ich z prawidłowo określonego punktu widzenia, czy to historycznego, czy kulturowego” (Tomasz Kaczmarek, Marcin Poprawski, *Funkcje muzeum w XXI w. Globalne trendy i lokalne implikacje*, w: *Muzeum w XXI wieku*, pod red. Marii Gołąb, Muzeum Narodowe w Poznaniu, 2022, s. 327-328).

Na stronie 129 Habilitantka wskazuje, że niematerialne dziedzictwo wpisane w akty prawne UNESCO funkcjonuje jako kategoria przydatna dla ruchów emancypacyjnych i „zaczęło funkcjonować jako swoisty wyznacznik walki o kulturową autonomię rdzennych mieszkańców i mniejszości etnicznych”. Na 130 stronie pojawia się drobna wzmianka o sporach o restytucję dóbr zwłaszcza pozyskanych w kontekstach kolonialnych. No ale uwagi te zamieszczone są już w rozdziale kolejnym, drugim. Wymieniłam te wzmianki, żeby pokazać, że Autorka ma świadomość istnienia poważnego problemu badawczego, który mieści się w określonym przez nią obszarze badań. Ale poprzestaje na krótkich notach, nie podejmując analizy i nie problematyzując zagadnienia postkolonialnej krytyki muzealnictwa. Rosnący globalny ruch na rzecz dekolonizacji muzeów czyni wiele działań na rzecz restytucji dziedzictwa kulturowego. Na konieczność zmian o charakterze systemowym, wskazywać by mogła choćby dyskusja podczas Kongresu (International Council of Museums) w Kioto we wrześniu 2019 r. Podjęto wtedy działania rzecz rewizji Kodeksu etyki ICOM właśnie ze względu na restytucje postkolonialne, będące wyzwaniem nie tylko dla muzeów, lecz całych państw.

W monografii niezwykle erudycyjnej, gęstej od kategorii, rozróżnień terminologicznych, historycznego przeglądu dyskursu naukowego i praktyk międzynarodowej organizacji UNESCO, czytelnikowi brakuje przykładów owych paradoksów, egzemplifikacji niewspółmierności różnych kategorii w zestawieniu z praktyką pamięciologiczną, tożsamościową i turystyczną. Pojedynczy taki przykład, który znakomicie pobudza

wyobraźnię czytelnika i przybliży go do realnego problemu, opisany jest w przypisie 61 na stronie 143, gdy Autorka wskazuje problem konfliktu wartości, których manifestacją są konkretne praktyki kulturowe w Ugandzie wymagające pilnej ochrony (chodzi tu o instrumenty ma'di, które tradycyjnie wykonywane są z części zwierząt i roślin, które z kolei zagrożone są wyginięciem). Bardzo ciekawie wplecione są w rozważania o paradoksach dziedzictwa problemy współczesnej turystyki, rodzącej istotne problemy. Znowu pobudzona zostaje wyobraźnia czytelnika, gdy Autorka (za Paulem Basu i Wayne'm Modestem) przytacza przykład ludności Hintang z Laosu, której codzienne praktyki zostały zatrzymane w czasie, spetryfikowane przez instytucjonalny nakaz powielania dla turystów usankcjonowanej przeszłości. Na tym jednak przykłady się kończą. Omówione zostały także kategorie historii ożywionej i historii do zwiedzania. Bardzo istotne z punktu widzenia dalszego wywodu koncentrującego się na banalizacji przeszłości. Autorka opisuje problem praktyk turystycznych i ich wymiaru performatywnego. Można powiedzieć, że ożywiona historia jest areną, na której toczy się spektakl, gdzie zniesiony został dystans między teraźniejszością a przeszłością (często jako historia obnażona, perwersyjnie przybliżona). Warto byłoby tu jednak podkreślić jak wcześnie ów problem został opisany zarówno przez Umberto Eco, jak i Jeana Baudrillarda. Chodzi tu zwłaszcza o Umberto Eco w *Podróży do hiperrealności* oraz Jeana Baudrillarda książkę *Ameryka*, będącą zapisem – podobnie jak u Eco – doświadczeń turystycznych z Ameryki. Badacze ci zwracali uwagę na problem symulowanych doświadczeń zwiedzania i przenoszenia się w czasie, a także problem autentyczności i rekonstrukcji przybierającej w Ameryce absurdałne postacie.

W podrozdziale *Dekanonizacja i prymat codzienności* Autorka stawia tezę, że „samo zainteresowanie codziennością nie stanowiło jedynie konsekwencji poststrukturalistycznego zwrotu, dokonującego próby przepracowania kulturowych hierarchii. Na proces ten warto spojrzeć z szerszej perspektywy, uwzględniającej przeobrażenia o charakterze społecznym, które nie pozostawały bez znaczenia dla kulturowej teorii i praktyki zarządczej” (s. 169). Autorka wymienia przy tym ogólnoswiatowy trend demokratyzacji kultury w rozumieniu Laurenta Fleury'ego a wiążącym się z wytwarzaniem nowych narzędzi instytucjonalnych. Drugim elementem zmiany społecznej było pojawianie się *cultural studies* oraz szkoły Annales. Kreśląc szerszą perspektywę pomija przy tym proces dekolonizacji, fundamentalny przecież zarówno dla przemian politycznych w krajach, które odzyskały niepodległość, jak i w krajach – kolonizatorach. Dekolonizacja sprawiła, że nowopowstałe państwa podjęły proces dekanonizacji kultury kolonialnej i upomniały się o własną przeszłość, rekonstruując i odtwarzając wyparte dotąd porządki codzienności. Konsekwencją procesów

dekolonizacyjnych do pewnego stopnia były także rewolucje obyczajowe i polityczne w Europie i USA. Taka perspektywa Autorki nie pozwoliła jej zobaczyć jak bardzo proces dekolonizacji przyczynił się do demokratyzacji kultury i w konsekwencji jej dekanonizacji. (Zob. Podsumowanie s. 173 i 176). Rozumiem, że w książce, która ma dotyczyć analizy dziedzictwa postindustrialnego tym zmarginalizowanym dotąd dziedzictwem będzie raczej codzienność klasy robotniczej, pracowników fabryk. Ale kreśląc szerszą perspektywę nie sposób przecież zapominać o tym, co poza Europą.

Analizując dziedzictwo New Lanark Autorka słusznie wskazuje na strategię przechwycenia dziedzictwa przez władzę, która sankcjonuje dyskurs dziedzictwa postindustrialnego jako skansenizację idei robotniczych przy wykorzystaniu widoków Fall of Clyde.

Podkreślając utopijny charakter brytyjskiego socjalizmu, pomijając zagadnienia spółdzielczości, wspólnej własności, nowoczesnej edukacji oficjalny dyskurs banalizuje prawdziwe dziedzictwo Robert Owena. Wszystko po to, by wpierać przemysł turystyczny.

Autorka pisze wręcz, że podróż do New Lanark: „koncentruje się na bardzo konkretnych odcinkach czasowych, eliminując potencjalne odniesienia do mniej chlubnego momentu zamknięcia zakładów, które pozostawiły tamtejszych robotników bez pracy” (s.211). Nie wprowadziła jednak czytelnika w zawilości skomplikowanej i trudnej historii New Lanark. Nie jest przecież tak, że ta wspólnota robotnicza przetrwała do 1968 roku. Z opisu wprowadzającego nie wiemy nic o zorganizowanej przez Owena polityce urbanistycznej. Bardzo niewiele wiemy o programie społecznym opisanym w *A New View of Society*. A przecież Owen zaprojektował samorządną i samoorganizującą się społeczność, wyposażył ją w szczególny organ – „Instytucję dla Kształcenia Charakteru”, mającą troszczyć się o dzieci i ludzi starszych, zapewniającą pomoc w gospodarstwie domowym, wykształceniu oraz wzmocnieniu charakteru. Jak rozwijała się ta idea? Jakim kosztem? Jeśli potraktować New Lanark tylko jako przestrzeń industrialną, to nic nie wiemy o robotniczych trudach, zwolnieniach pracowniczych, o tym co działo się z robotnikami, gdy tracili miejsca pracy (tracili przecież od razu miejsca zamieszkania). Nie wiemy czy edukacyjne eksperymenty zakończyły się sukcesem czy porażką? Jak długo trwały? Zamiast tego, z opisu Autorki wiemy, że Robert Owen długo musiał zabiegać o rękę swojej narzeczonej. Z narracji Karoliny Golinowskiej nie wiemy dlaczego opuścił New Lanark, choć przecież wiadomo, że w Stanach Zjednoczonych Owen założył kolejną, bardziej udaną osadę *New Harmony*. Dopiero w 1844 roku wymyślił zasady rocdelskie, które do dziś inspirują wielu socjaldemokratów i spółdzielców. Gdyby Autorka odkryła przed czytelnikiem to, co usankcjonowane przez

władzę dziedzictwo stara się ukryć, pudrując historię za pomocą turystycznej banalizacji i historii-do-zwiedzania, to jej analiza nabrałby mocy krytycznej, byłaby naukowo rzetelniejsza i retorycznie bardziej przekonująca. Mocny wniosek Autorki, że: „New Lanark to dobitny przykład skansenizacji dziedzictwa postindustrialnego, czyli utrwalenia specyficznego momentu dziejowego, z którego wymazane zostają wszelkie kontrowersyjne treści, mogące zakłócić przyjemność podróży w czasie” (s. 196) słabnie, gdy nie przedstawia ona czytelnikowi owych kontrowersyjnych treści, nie odkrywa tego, co przemysł turystyczny pod osłoną rozrywki stara się zamaskować.

Przywołane tu uwagi krytyczne nie przysłaniają jednak walorów pracy. Powyżej wskazałam, że monografia *Paradoksy dziedzictwa. Postindustrialne przestrzenie w optyce kulturoznawczej* jest oryginalnym osiągnięciem poszerzającym zakres kulturoznawczej refleksji nad dziedzictwem, instytucjonalnymi, często paradoksalnymi próbami jego ochrony oraz pamięcią. Uznać ją trzeba za przykład starannie prowadzonych badań humanistycznych.

Działalność dydaktyczna, administracyjna i inne osiągnięcia

Dr Karolina Golinowska spełnia wymogi stawiane Habilitantom w obszarze działalności dydaktycznej, administracyjnej i popularyzatorskiej. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Kulturoznawczego oraz współpracuje z Polskim Towarzystwem Estetycznym. Recenzuje artykuły naukowe (m.in. dla czasopism; „Studia Kulturoznawcze”, „Kultura – Historia – Globalizacja”, „Perspektywy Kulturoznawcze”).

Prowadzi zajęcia dydaktyczne na różnych kierunkach (kulturoznawstwo, socjologia, filologia polska, edukacja artystyczna), także w języku angielskim. Sprawuje opiekę nad studentami (jako opiekun praktyk zawodowych a także recenzentka projektów dyplomowych z zakresu animacji). Jest aktywna w obszarze organizacyjnym macierzystego uniwersytetu. Była koordynatorką i aktywną uczestniczką wielu warsztatów i projektów artystyczno-edukacyjnych, co dowodzi, że w znacznym stopniu przyczynia się do współpracy z tzw. otoczeniem społecznym nie tylko w Bydgoszczy, lecz także w Poznaniu. Pracowała także jako ekspertka, opracowując raport dla Urzędu Miasta Sopotu. Jest zaangażowana w pracę popularyzującą naukę i sztukę oraz publikuje teksty krytyczne z zakresu sztuki oraz popularnonaukowe.

W 2021 roku odbyła pięciomiesięczny staż w European Cultural Foundation, w wyniku którego powstała obszerna praca *Culture of Solidarity: a pan – European challenge?* załączony do materiałów habilitacyjnych.

Dodam także, że już po wydaniu monografii *Paradoksy dziedzictwa*, w 2022 roku dr Karolina Golinowska brała udział w IV Zjeździe Kulturoznawczym, a także zgłosiła do czasopisma „Prace kulturoznawcze” artykuł: *Transparentność konfliktu : o różnych funkcjach polityki kultury*, który ukaze się numerze 1/2023. Artykuł ten uważam za istotny i dlatego chciałabym go uwzględnić w recenzowanym dorobku, bym bardziej, że Autorka rozwija istotne krytyczne tezy dotyczące polityk kulturalnych upominając się o różnorodne formy aktywizmu.

Konkluzja

Wziąwszy pod uwagę wszystkie elementy oceny zgodnie z art. 219 ust.1 *Ustawy o Szkolnictwie Wyższym i Nauce* z 20 lipca 2018 roku (Dziennik Ustaw nr 2018, poz. 1668) stwierdzam, że dorobek naukowy Habilitantki dr Karoliny Golinowskiej uzyskany po otrzymaniu stopnia doktora wraz z rozprawą wskazaną jako osiągnięcie naukowe stanowią istotny wkład w rozwój dyscypliny i spełniają w zadowalającym stopniu wymogi ustawy. **Wnioskuje więc o dopuszczenie dr Karoliny Golinowskiej do dalszych procedur przewodu habilitacyjnego.**

Magdalena Matysek-Imielińska



